



Nowożytny tyran.

Po południu, gdy powracam z biura, Tadzik rozpoznaje mój dzwonek i skoro tylko drzwi z zatraskiem otworzy...

— Tatusi! Tatusi! Dzień dobry, tatusiu!... Pyszny to dyabełek czteroletni, figlar jakich mało...

Skromne moje mieszkanko urzędnicze przepięknie porządkowane na wszystkie strony zabawki...

— Wiwat! Wygrał! A ten rozkoszny hałas napełnia serce moje dziwną błogością...

— Ale gdy figle Tadzika przeszły dozwolone granice, gdy postępowanie jego zasłużyło na nagane...

Wtedy i ja z kolei przyberam groźną minę dla występowania sprawy z postępku całodziennych...

— Wtedy i ja z kolei przyberam groźną minę dla występowania sprawy z postępku całodziennych...

— Wtedy i ja z kolei przyberam groźną minę dla występowania sprawy z postępku całodziennych...

— Wtedy i ja z kolei przyberam groźną minę dla występowania sprawy z postępku całodziennych...

— Wtedy i ja z kolei przyberam groźną minę dla występowania sprawy z postępku całodziennych...

— Wtedy i ja z kolei przyberam groźną minę dla występowania sprawy z postępku całodziennych...

chodziż moment psychologiczny, w trakcie którego jestem tak wzruszony, iż jeszcze chwila, a straciłbym wszelką godność i respekt poważnej sytuacji...

— Ale w zeszłym tygodniu rzeczy przybrały o wiele poważniejszy obrót. Mój pan Tadeusz czuł się tak dalece winny...

— Spodziewam się — rzekła szorstko moja żona — że ukarzesz go przynajmniej raz razem jak należy.

— Istny wandal! — Cóż tam znnowu takiego? — zapytałem, siłą się na wzrok nieposzlakowane poważnie.

— Przekonał się sam — zawołała, otwierając na oścież drzwi od mego gabinetu — patrz!

— Spojrzałem i oczom moim przedstawiło się puste miejsce po lewej stronie kominka. Zazwyczaj stał tam wazon japoński...

— Gdzież drugi wazon? — Słuchaj na drobne kawaleczki. Byłem rozgniewany, wściekły po prostu.

Przywiązałem się do tych wazonów jak dziecko do upragnionej i wyczekiwanej długo zabawki.

— Na porcelanie przedstawionym był jakś rozkoszny rycerz z rozwiniętym płaszczem i wzniesioną szablą w dłoni...

Gdy podawano leguminę, Tadzik odezwał się bohatersko do matki: — Mamusi! Zawsze mnie nie chce mi się jeść...

— Matka uniosła go w górę i bez słowa popchnęła w moją stronę. Pochyliłem się nad nim...

— Za chwilę mój malutki zniknął po za drzwiami jadłalni. Serce mi się ścisnęło z żalu za tą...

ryzonty opisywanych krain, za tym galopem fantastycznym, pędzącym przez królestwa i wzgórze w świat zaklętych królów i cudownych czarodziejów.

— Nieznośny dzieciaku! — krzyczałem w najwyższej pasji — nie chce cię widzieć więcej... Precz z moich oczu.

— Zakazałem mi w słowach jak najwłaściwiejszym wstępu do mego gabinetu i to: „stanowczo i raz na zawsze”...

— Zastępnym w jak najgorszym humorze do stołu. Ponieważ słońce o wymiarze kary choćby dla samego przykładał...

— Dziecko zachowało się z wielką godnością: nie płakało, nie wymówiło ani słóweczka...

— Dziecko zachowało się z wielką godnością: nie płakało, nie wymówiło ani słóweczka...

— Dziecko zachowało się z wielką godnością: nie płakało, nie wymówiło ani słóweczka...

— Dziecko zachowało się z wielką godnością: nie płakało, nie wymówiło ani słóweczka...

— Dziecko zachowało się z wielką godnością: nie płakało, nie wymówiło ani słóweczka...

— Dziecko zachowało się z wielką godnością: nie płakało, nie wymówiło ani słóweczka...

— Dziecko zachowało się z wielką godnością: nie płakało, nie wymówiło ani słóweczka...

— Dziecko zachowało się z wielką godnością: nie płakało, nie wymówiło ani słóweczka...

biedną, cierpiącą dziewczyną. Kto wie, ile ciosów zada mu w przyszłości życie samo, czy się godzi zatrzymać w ową przelotną swobodę dni dziecinnych?

— Teraz nie ma, ale wszystko jeszcze być może. Choroba nie zawsze deklaruje się od razu...

— Po odejściu eskulapa, pożegnałem czule Tadzika, który wydał mi się nie naturalnie osowiałym i poleciłem matce...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

po lekarza. Ten na razie nie znalazł nic, ale naciśnięty natarczywością naszą oświadczył, iż stan dziecka oceniał się da właściwie w ciągu dnia.

— Teraz nie ma, ale wszystko jeszcze być może. Choroba nie zawsze deklaruje się od razu...

— Po odejściu eskulapa, pożegnałem czule Tadzika, który wydał mi się nie naturalnie osowiałym i poleciłem matce...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

— Nie zapomnę nigdy tego dnia. Nie mogłem formalnie usiedzieć przy biurku...

Milczenie grobowe panuje nakoło; milczenie, które mnie przeraża. Otwieram drzwi z zatraskiem. Na spotkanie wychodzi żona.

— Cóż Tadzik? Chory, bardzo chory? — Julja mierzy mnie dziwnym spojrzeniem, z którego na razie nie mogę zdać sobie sprawy...

— Pięknie mi chory! Ogniemnie wziął do serca twoje napomnienia... Czy wiesz co zrobił ten nieznośny urwis nad urwisami?

— Zbił drugi wazon ze zbytków! — zawołałem. — Gdzież jest? — Gdzie! — Odnalazłem go w salonie skrytego za fotelem...

— Zbił jeszcze drugi wazon, duszyczko... Zbił drugi wazon... aniołku. To nie nie szkodzi. Nie martw się...

— Zbił jeszcze drugi wazon, duszyczko... Zbił drugi wazon... aniołku. To nie nie szkodzi. Nie martw się...

— Zbił jeszcze drugi wazon, duszyczko... Zbił drugi wazon... aniołku. To nie nie szkodzi. Nie martw się...

— Zbił jeszcze drugi wazon, duszyczko... Zbił drugi wazon... aniołku. To nie nie szkodzi. Nie martw się...

— Zbił jeszcze drugi wazon, duszyczko... Zbił drugi wazon... aniołku. To nie nie szkodzi. Nie martw się...

— Zbił jeszcze drugi wazon, duszyczko... Zbił drugi wazon... aniołku. To nie nie szkodzi. Nie martw się...

— Zbił jeszcze drugi wazon, duszyczko... Zbił drugi wazon... aniołku. To nie nie szkodzi. Nie martw się...

— Zbił jeszcze drugi wazon, duszyczko... Zbił drugi wazon... aniołku. To nie nie szkodzi. Nie martw się...

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa. wydawa święto nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra WŁAD. MILKOWSKIEGO w Krakowie

Leopold Lityński. Lwów, Grand Hotel. poleca 436. Farby, lakiery, pokosty, Pędzle i przybory malarskie, Oliwę do świecenia i maszynową, Gąbki, Szczotki, Zapalki, Farbkę, Mydło, Krochmal, Szpagat sznury do bielizny itp.

Uczeń ze szkół średnich, mający rodziców lub opiekunów we Lwowie, otrzyma posadę praktykanta handlowego. Kazimierz Lewicki, Lwów.

HERBATA. Czynność z chwastów (nie japońskich, indyjskich lub angielskich) plantacji przez Rosję sprządana. aromatyczna, czarna, tano i czysto.

Losy budowy kościoła z powodu jubileuszu cesarskiego po 1 zlr. Główna wygrana 30.000 zlr. wartości. Losy te sprzedają we Lwowie: Jonasz, Schellenberg & Kreyser, Kitt & Stoff.

AGRONOM, nadleśniczy, maszynista, go-pozostaje w miasteczku, z najpiękniejszą posiadłością. Satala, Biuro wydawnictwa, Sykustka 5, Lwów. 817

MUNDANT pięknie i szybko piszący. ul. Krakowska 12. Obznajomieni z niemiecką stenografią mają pierwszeństwo.

Bardzo ważne! FIRMA WOLF CZOP najstarszy w Galicji i Bukowinie skład farb, pokostów i lakierów pod 1. 2 przy ul. Żółkiewskiej zniżki wszystkie ceny.

KAZIMIERZ LEWICKI, Lwów, główny skład dla Galicji porcelany, szkła i towarów mieszanych, ulica Trybunalska.

Kantor wymiany c. k. oprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju papiery i monety

Tryumf nowa patent. grabie konne nagrodzone na międzynarodowej wystawie w Wiedniu i medalium złotym, na najwyższej prostej i trwałej konstrukcji...

KASY. stary i nowe sprzedaje najtaniej. Emil Weiner WIKI 1, Saltzbergskaja 4.

G. CENTNERSZWERA Warszawa, Marszałkowska 143 ogłasza, iż najpożytniejszego dziś autora wszystkie następujące powieści:

KADZIDŁA SOSNOWEGO. Półka 60 ct., rozpylać od 24 ct. do 3 zlr.

FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH ANT. GAWŁOWSKIEGO znajduje się obecnie przy placu Maryackim 1. 8, 1. piętro.

H. Cegielski w Poznaniu fabryka maszyn rolniczo-przemysłowych. Wyłączne zastępstwo i skład główny na całą Galicję: S. Bronikowski w Stanisławowie, ul. Belwederska 149.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT G. CENTNERSZWERA Warszawa, Marszałkowska 143 ogłasza, iż najpożytniejszego dziś autora wszystkie następujące powieści:

JAN INNA TOWICZ Lwów: sklepy własne ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka 11. KRAKÓW: Sukiennice 1. 20, CZERNIOWCE: Bynek 2.

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie KADZIDŁA SOSNOWEGO.

FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH ANT. GAWŁOWSKIEGO znajduje się obecnie przy placu Maryackim 1. 8, 1. piętro.